

Strategia obrony narodowej USA: bezpieczeństwo kraju i równowaga sił na Indo-Pacyfiku

Justyna Gotkowska, Andrzej Kohut

23 stycznia Departament Wojny (Obrony) USA opublikował Strategię obrony narodowej (*National Defense Strategy*, NDS) – dokument wyznaczający priorytety działań Pentagonu na kolejne lata. Potwierdza ona zapisy Strategii bezpieczeństwa narodowego z grudnia 2025 r., koncentrując się na bezpieczeństwie wewnętrznym i półkuli zachodniej. Na drugim miejscu stawia na korzystną dla Stanów Zjednoczonych równowagę sił w regionie Indo-Pacyfiku, co ma pozwolić na uniknięcie konfrontacji z Chinami. Dokument zapowiada przeniesienie w szybkim tempie odpowiedzialności za bezpieczeństwo regionalne na partnerów i sojuszników – przy jednoczesnym utrzymaniu istotnego, ale ograniczonego wsparcia wojskowego USA. W szczególności dotyczy to Europy, Bliskiego Wschodu i Półwyspu Koreańskiego. W NATO będzie to oznaczać dostosowanie amerykańskiego wkładu w planowanie obrony zbiorowej, a także zmniejszanie obecności wojskowej USA w Europie, choć tempo tej redukcji na razie nie jest znane.

Strategia obrony vs. bezpieczeństwa narodowego

Grudniowa strategia (*National Security Strategy*, NSS; zob. [Nowa Strategia bezpieczeństwa narodowego USA: manifest suwerennej Ameryki w wielobiegunowym świecie](#)) zapowiedziała gruntowną redefinicję miejsca Stanów Zjednoczonych w świecie oraz nowe cele i założenia amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Zgodnie z tym dokumentem Waszyngton rezygnuje z dotychczas prowadzonej polityki dążenia do globalnej dominacji i zachowania liberalnego porządku międzynarodowego na rzecz przejścia do utrzymywania równowagi sił w wymiarach globalnym i regionalnym. NSS podkreśla znaczenie suwerenności narodowej, krytyczne podejście do organizacji międzynarodowych oraz bardziej instrumentalny stosunek do partnerów i sojuszników.

Strategia obrony narodowej wydana przez Pentagon bazuje na NSS i ma ją zoperacjonalizować w praktyce, choć jej publiczna wersja ma dość ogólny charakter. NDS potwierdza odrzucenie dotychczasowego liberalnego porządku międzynarodowego, co znalazło wyraz w działaniach administracji Donalda Trumpa w styczniu: interwencji w Wenezueli, wycofaniu się z szeregu organizacji międzynarodowych, zainicjowaniu konkurencyjnej dla ONZ Rady Pokoju (zob. [Trumpowska Rada Pokoju – alternatywa dla ONZ?](#)) czy dążeniach do przejęcia kontroli nad Grenlandią (zob. [Trump eskaluje spór o Grenlandię: zapowiedź cel na europejskich sojuszników](#)).

Autorzy NDS odżegnują się od interwencjonizmu rozumianego jako polityka zmiany reżimów powiązana z *nation building* (Irak, Afganistan). Podkreślają przy tym, że nie

oznacza to przejścia do izolacjonizmu. Dorozumianym nowym modelem amerykańskiego *modus operandi* w wymiarze wojskowym będą operacje w stylu „Absolute Resolve” w Wenezueli (styczeń 2026) czy „Midnight Hammer” w Iranie (czerwiec 2025).

Wyzwania i zagrożenia oraz cele USA

W zarysowanym w Strategii obrony narodowej środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego pierwsze miejsce zajmują wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa wewnętrznego USA i amerykańskich interesów na półkuli zachodniej. Ta, zgodnie z NSS, postrzegana jest jako strefa wpływów Waszyngtonu, z której należy wypierać strategicznych rywali. Na drugim miejscu wymieniono Chiny – uważane za strategicznego przeciwnika, który dąży do dominacji strategicznego regionu, jakim jest Indo-Pacyfik.

Rosję zdefiniowano jako trwałe zagrożenie dla państw członkowskich NATO na wschodniej flance, choć zarazem takie, które da się opanować. Wspomina się o niej przy tym jako o zagrożeniu w wymiarze nuklearnym ze względu na największy na świecie, stale modernizowany i dywersyfikowany arsenał jądrowy oraz zdolności podwodne, cybernetyczne i kosmiczne, które mogłyby zostać użyte przeciwko USA. Jest to niespójne z NSS, w której Federacja Rosyjska nie była przedstawiana nawet jako wyzwanie dla Stanów Zjednoczonych, lecz jedynie „postrzegana przez wielu europejskich sojuszników” jako zagrożenie egzystencjalne dla nich.

Wśród wyzwań i zagrożeń opisywanych w NDS czwarte miejsce zajął Iran, którego cele wojskowe programu nuklearnego są nieakceptowalne dla USA, a kolejne – Korea Północna, definiowana jako zagrożenie dla Korei Południowej i Japonii, dwóch traktatowych sojuszników USA. Ostatnie miejsce na tej liście zajmuje wyzwanie wynikające z możliwości wystąpienia jednoczesnych kryzysów i konfliktów na kilku teatrach działań, co może generować problem z uwagi na niewystarczające inwestycje we własne bezpieczeństwo partnerów i sojuszników USA.

Strategia obrony narodowej wyznacza w związku z tak definiowanym środowiskiem bezpieczeństwa następujące priorytety dla Pentagonu: obrona terytorium Stanów Zjednoczonych; polityka odstraszenia Chin na Indo-Pacyfiku oparta na sile, a nie konfrontacji; zwiększenie odpowiedzialności za regionalne bezpieczeństwo partnerów i sojuszników; znaczące wzmocnienie amerykańskiej bazy przemysłowo-zbrojeniowej.

Priorytet – bezpieczeństwo wewnętrzne i półkula zachodnia

Na pierwszym miejscu NDS stawia bezpieczeństwo krajowe, nie tylko w wymiarze obrony terytorium przed atakami innych państw, lecz także w zakresie ochrony granic przed nielegalną imigracją i zwalczania przestępczości narkotykowej (poprzednie strategie, w tym ta z pierwszej kadencji Trumpa z 2018 r., w ogóle nie podejmowały tych kwestii). Wyzwania te opisano językiem militarnym („inwazja” imigrantów i „narkoterroryzm”), co ma uzasadniać użycie Sił Zbrojnych USA, by im zapobiegać. Wpisuje się to w dotychczasowe działania administracji Trumpa, takie jak wysyłanie amerykańskich żołnierzy na południową granicę państwa czy prowadzenie działań zbrojnych przeciwko domniemanym przemytnikom na morzu.

W wymiarze strategicznym NDS zakłada również konieczność rozbudowy obrony terytorium USA przed zagrożeniami z powietrza. W ramach przeciwdziałania pociskom balistycznym ma ją zapewnić system Złotej Kopuły (Golden Dome). NDS zapowiada także inwestycje w

zwalczanie zagrożeń powietrznych ze strony systemów bezzałogowych. Autorzy strategii wskazali też na nieodzowność modernizacji amerykańskiego arsenału nuklearnego, inwestycji w cyberobronę oraz zwalczania islamskiego terroryzmu.

Po raz pierwszy od zakończenia zimnej wojny USA obawiają się ingerencji innych mocarstw w swoim bezpośrednim otoczeniu, co wymaga większej koncentracji na bezpieczeństwie półkuli zachodniej. Chodzi o odświeżenie doktryny Monroe z tzw. uzupełnieniem Trumpa: Stany Zjednoczone nie tylko muszą utrzymać dominację na półkuli zachodniej, lecz także uniemożliwić przeciwnikom rozmieszczenie sił czy zagrożenie amerykańskim zdolnościom militarnym w regionie. Dla Departamentu Wojny (Obrony) będzie to oznaczało gotowość zagwarantowania dostępu do kluczowych obszarów na półkuli zachodniej (w tym Kanału Panamskiego czy – wymienionej w tekście kilkakrotnie – Grenlandii). Jako przykład takich działań strategia wskazuje operację usunięcia wenezuelskiego dyktatora Nicolása Maduro. Może to sugerować, że Pentagon ma być również gotowy do precyzyjnych interwencji w państwach regionu.

Chiny – zapewnienie korzystnej równowagi sił

Ze względu na swoje znaczenie gospodarcze region Indo-Pacyfiku pozostaje kluczowy dla przyszłości USA i dlatego Waszyngton nie może pozwolić na dominację innej potęgi w tym obszarze ani też na to, by inne mocarstwo ograniczyło Stanom Zjednoczonym dostęp do niego. Jako najważniejsze zagrożenie dokument wskazuje potęgę chińską, ustępującą jedynie amerykańskiej, i wciąż rozbudowywany potencjał militarny ChRL. Zdaniem autorów strategii USA powinny dążyć więc do korzystnej dla siebie, ale akceptowalnej dla Pekinu równowagi sił. Wyraźnie podkreślają oni, że celem jest deeskalacja i pokojowe współistnienie z Chinami, Waszyngton musi jednak negocjować warunki z pozycji siły – zgodnie z zasadą „pokój poprzez siłę”.

W tym kontekście Departament Wojny (Obrony) USA musi przede wszystkim zadbać o to, by amerykańska potęga militarna była w stanie zagwarantować równowagę sił w regionie. Kluczowa ma być zdolność do odstraszenia przez odmowę (*deterrence by denial*) w obszarze tzw. pierwszego łańcucha wysp (linii rozciągającej się od Japonii, poprzez Tajwan, Filipiny, aż po Wietnam). Chociaż strategia nie wymienia z nazwy Tajwanu, to oparcie linii odstraszenia na pierwszym łańcuchu wysp determinuje konieczność obrony wyspy. Elementem budowy skutecznego odstraszenia ma być większy wkład sojuszników i partnerów na Indo-Pacyfiku we wspólne bezpieczeństwo. Drugi komponent ma stanowić zapewnienie możliwości przeprowadzenia ataków na cele położone w regionie.

Przenoszenie odpowiedzialności na partnerów i sojuszników

Jasnym przekazem NDS jest priorytetyzowanie przez Waszyngton najważniejszych, niosących najwięcej konsekwencji i najniebezpieczniejszych zagrożeń dla interesów USA. Oznacza to przejmowanie przez partnerów i sojuszników odpowiedzialności za swoje bezpieczeństwo w szybkim tempie – z istotnym, ale ograniczonym wsparciem Stanów Zjednoczonych. W szczególności dotyczy to partnerów i sojuszników w Europie, na Bliskim Wschodzie i na Półwyspie Koreańskim. Pentagon zapowiada zmianę tonu i stylu, jeśli chodzi o motywowanie ich do podejmowania większych inwestycji w swoje bezpieczeństwo.

Europejscy sojusznicy powinni wziąć odpowiedzialność za obronę zbiorową w Europie. Pentagon zapowiada monitorowanie realizacji zobowiązań ze szczytu NATO w Hadze dotyczących wydawania 5% PKB na obronność (3,5% na wydatki wojskowe, 1,5% – okołowojskowe). Zmiana nastawienia Departamentu Wojny (Obrony) USA będzie oznaczała też dostosowanie celów w ramach procesu planowania obrony zbiorowej w Sojuszu, a także dopasowanie amerykańskiej obecności wojskowej w Europie do nowej strategii. Z perspektywy Waszyngtonu europejscy sojusznicy powinni przede wszystkim zająć się swoim bezpieczeństwem, co *implicite* oznacza, że ich zaangażowanie nie jest pożądane na Indo-Pacyfiku.

Na Bliskim Wschodzie Izrael wskazywany jest jako modelowy sojusznik (według NDS niesłusznie ograniczany w swoich działaniach wojskowych przez administrację Joeego Bidena), który wraz z partnerami USA z Zatoki Perskiej powinien przejąć odpowiedzialność za odstraszenie oraz obronę przed Iranem i jego *proxy* w regionie. Z kolei na Półwyspie Koreańskim to Korea Południowa – podobnie jak europejscy sojusznicy w Europie – powinna przejąć odpowiedzialność za odstraszenie swojego północnego sąsiada – z istotnym, ale ograniczonym wsparciem ze strony Waszyngtonu. Również w przypadku Korei Południowej NDS zapowiada dostosowanie amerykańskiej obecności wojskowej.